Nr. 20. We Lwowie Wtorek dnia 26. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przegląd tygodniowy.

Lwów 25. stycznia.

Najważniejszym dla nas wypadkiem ubiegłego tygodnia była dyskusja w parlamencie niemieckim, wywołana wnioskiem posłów naszych o uznanie praw narodowości polskiej. Z góry byliśmy przygotowani na to, iż wniosek ten nie przejdzie w zgromadzeniu, powolnem na każde skinienie ks. Bismarka, a złożonem z Niemców przywykłych do deptania praw i swobód innych narodowości. Przebieg rozpraw tych podajemy dzisiaj. Czytelnicy przekonają się z niego, iż posłowie Wielkopolscy dzielnie bronili sprawy, w niczem przeciwnikom swym nie zostali dłużni z odpowiedzią — i gdyby nie ów nieszczęsny „Drang nach Osten" posła Taczanowskiego, o którym już w niedzielnym pisaliśmy numerze, nic byśmy im zarzucić nie mogli. Niepowodzenia podobnych wniosków nie powinne nas zrażać — owszem należy wnioski te od czasu do czasu ponawiać, a tem samem stwierdzać, iż się praw naszych narodowych nie zrzekamy i nie wypieramy nigdy narodowej naszej całości.

Czy się delegacja nasza w rozpoczętej na nowo sesji Rady państwa, odznaczy jakim śmiałym czynem, jakim wnioskiem któryby miał doniosłość większą czy to w narodowym czy w społecznym względzie — nie śmielibyśmy z góry orzekać, gdyby nie smutne dotychczasowe doświadczenie, które na powyższe pytanie mimowoli przeczącą nasuwa odpowiedź. W pierwszych posiedzeniach Rady, które się w ubiegłym tygodniu odbyły, udział delegatów naszych tak był słabym, że nie odbyło się nawet dotąd posiedzenie koła polskiego. Sądzimy „in unseren beschränkten Unterthanenverstande," że obowiązkiem posłów naszych we Wiedniu, gdzie stać mają na straży praw i interesów kraju, byłoby, brać jaknajgorliwszy udział w posiedzeniach Rady, stać ciągle na placówce. A podobno nie my tylko jesteśmy tego zdania, lecz i kraj cały je podziela — i dziwnie jakoś wyglądają nasi delegaci dziś jeszcze spokojnie chodzący po ulicach Lwowa, zamiast robić we Wiedniu „skrajną opozycję" którą nam na przedwyborczych zgromadzeniach obiecywali. Ośmielamy się przeto pokornie prosić naszych panów, by raczyli zająć swe krzesła poselskie, na które ich powołało zaufanie chociażby przypadkowej tylko większości wyborców.

Nad wszelkiemi innemi sprawami zagranicznemi górowała w ubiegłym tygodniu sprawa wschodnia, której groźne widmo wywołanem zostało sporem między Turcją a Czarnogórą o wypadki podgoryckie. Jak wiadomo nastąpiło między Turcja a Czarnogórą zupełne w tej mierze porozumienie, na tej mianowicie podstawie, iż mieszany trybunał sądzić miał winnych w tem krwawem zajściu. Kiedy jednak wyroki zapadłe na poddanych tureckich odesłano do zatwierdzenia do Konstantynopola, postawiła nagle w. Porta nowy warunek wykonania tych wyroków, aby Czarnogórcy wmieszani w tę sprawę byli sądzeni i egzekwowani na tureckiem terytorjum. Warunku tego nie mógł przyjąć książę Czarnogóry, i wnet też rozbiegły się pogłoski bardzo niepokojące. Głoszono już, że razem z Czarnogórą stanąć ma przeciw Turcji Serbja, której nowy gabinet dość jest wojowniczo usposobionym — telegrafowano do Zagrzebia, iż Czarnogóra wypowiedziała już wojnę itp. Tymczasem dyplomacja europejska, szczególniej zaś gabinety wiedeński, petersburski i berliński poczęły robić wszelkie wysilenia, ażeby grożącą burzę zażegnać — a częściowa zmiana gabinetu w Konstantynopolu, gdzie w miejsce Aarifi baszy ster spraw zagranicznych objął Safvet basza, miała być pierwszym tych usiłowań rezultatem. A chociaż zmiana ta stanowczego jeszcze wpływu nie wywarła, bo w Stambule głównie w tej sprawie interesowanym jest w. wezyr, to jednak ostatnie wiadomości zgadzają się w tem, że pokojowe załatwienie zajścia jest już bardzo prawdopodobnem. Będzie to oczywiście czasowem tylko odroczeniem pęknięcia wschodniego wrzodu, który coraz bardziej nabiera, tak, że wszelkie dyplomatyczne plastry zagoić go nie zdołają.

Ostatnie wypadki we Francji coraz bardziej utwierdzają powszechne przekonanie, iż właściwie możliwym będzie tam tylko wybór między cesarstwem a republiką, i że bonapartyści rosną tak dalece w siły i zaufanie do siebie, iż wkrótce już powtórzyć się tam może komedja à la Alfonso. Ubiegły tydzień przyniósł nam nowy fakt tego rodzaju. Wybór ściślejszy w górnych Pirenejach, wypadł na korzyść bonapartysty Caseaux — przeciw któremu upadł septennalista Alicot. Co zaś najciekawsza, że się tu na bonapartystę połączyły w końcu głosy innych frakcyj monarchicznych, pomimo, że republikanizm p. Alicot jest co najmniej wątpliwym. Wybór ten ogromnie podniósł ducha stronnictwa sedańskiej hańby. I już głoszą, że najdalej do dwóch miesięcy nastąpić ma przewrót na rzecz excesarzewicza, że rozpoczęły się konszachty między stronnictwem tem a marszałkiem Mac-Mahonem i t. p. Wobec tego znowu podnoszą się szanse połączenia środka prawego z lewym, a w ostatnich dniach mówiono nawet o dokonanem już na tej podstawie porozumieniu, iż przez ciąg siedmiolecia ma być utrzymaną republika, chociażby nawet Mac-Mahon umrzeć miał lub ustąpić, a dopiero w r. 1880 nastąpi rewizja konstytucji przez połączone izby. Byłoby to rzeczywiście tylko dalszem przedłużeniem dotychczasowego prowizorjum, pozostawieniem i nadal obszernego pola do wszelkiego rodzaju intryg. Ale i powodzenie tego projektu jest jeszcze tak dalece wątpliwem, że na wypadek rozbicia go i nie uchwalenia w skutek tego konstytucyjnych ustaw, już przygotowuje się projekt odnawiania zgromadzenia narodowego co dwa lata w jednej trzeciej części — projekt mogący uzyskać poparcie tych wszystkich, którzy widzą, że w dzisiejszem zgromadzeniu narodowem usunięcie dotychczasowego chaosu jest niemożliwem, a jednak nie chcą przystąpić do jedynie racjonalnego środka, rozwiązania tego niedołężnego ciała.

Otwarcie sejmu pruskiego przeminęło bez wszelkiego wrażenia. Odczytana przez Camphausena mowa tronowa, poświęcona przeważnie sprawom ekonomicznym i finansowym była tak bladą, jakiej już dawno nie pamiętamy. Pomimo szczerej chęci zasłonięcia dość smutnego stanu ekonomicznego, nie mogła jednak mowa tronowa zataić, iż w produkcji fabrycznej i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach nastała zupełna stagnacja. Nie pomogły miljardy francuskie, a nawet raczej zaszkodziły jeszcze. To też choć duma niemiecka, a specjalnie pruska, jest aż do przesytu zaspokojoną — ten smutny stan ekonomiczny wywołuje w ludności coraz większe niezadowolenie, którego nawet prusofilskie wiedeńskie dzienniki w korespondencjach z Niemiec zataić nie mogą.

A równoczesne prawie otwarcie sejmu szwedzkiego, jakże odmienny przedstawia widok! Z mowy tronowej dowiadujemy się o fakcie rzadkim bardzo w Europie, iż gospodarka państwa nietylko obeszła się bez deficytu, ale osiągnęła jeszcze nadwyżkę kilkunastu miljonów. To są owoce rządów wolności, zmierzających nie do powiększenia potęgi państwa kosztem krwi i łez miljonów, ale do oświaty i dobrobytu narodu. — Cóż — kiedy taż sama mowa tronowa zapowiada wnioski o roformę wojskową, o powiększenie siły zbrojnej lądowej i morskiej — co wszystko wymaga znowu wytężenia sił podatkowych na cele wcale nie produkcyjne, i zachwiać może równowagę budżetu. Oto jest klątwa ciążąca dziś na całej Europie, iż skutkiem kolosalnej militarnej organizacji wielkich mocarstw, i państwa mniejsze są zmuszone czynić wysiłki na cele wojskowe, na czem rozwój pomyślny narodu niepowetowane ponosi szkody.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

W uzasadnieniu wniosku polskiego koła poselskiego o sprawach narodowości polskiej na posiedzeniu parlamentu niemieckiego przemówił pierwszy poseł Wł. Taczanowski. Oto treść mowy jego według stenograficznych zapisków:

Panowie! Już na początku pierwszego perjodu ustawodawczego stawiliśmy w parlamencie wniosek, aby wykluczył z rzeszy niemieckiej ziemie wcielone na mocy układów międzynarodowych do monarchji pruskiej, a należące niegdyś do rzeczypospolitej polskiej. Wniosek ten odrzucono. Logicznem następstwem tego odrzucenia jest niewątpliwie to, że z powodu uznanego przez parlament tego nad nami zwierzchnictwa, przyrzeczenia, które w sposób najuroczystszy poczyniono nam Polakom ze strony pruskiej co do narodowości, języka i religji naszej, przeszły na rzeszę niemiecką, jako zobowiązania prawne i moralne.

Stawiamy przeto ten wniosek, aby w nim zadokumentować, że pod względem narodowości i języka krzywda nam się dzieje, że tej krzywdzie się opieramy — słowem, że stojąc na gruncie prawnym, ulegamy tylko gwałtowi.

Stawiamy przeto ten wniosek, aby wiedziało nasze plemię potomne, iż jako Polacy spełniliśmy powinność naszą w tym parlamencie i ze wszystkich sił protestowaliśmy przeciw systemowi, który wytępienie narodowości naszej ma na celu.

Że państwo pruskie po różne czasy przy okupacji przyjęło zobowiązania względem nas Polaków, że monarchowie pruscy najuroczystsze na korzyść naszą ogłaszali przyrzeczenia — to jest faktem historycznym. W motywach wyszczególniliśmy patenta okupacyjne i układy, na których oparło się po różne czasy zajęcie ziemi naszej w posiadanie. Z tych dokumentów powinniście byli nabrać przekonania, że nie sprawa tu z prostym podbojem, lecz z zajęciem w posiadanie, które uznaje narodowość polską i prawa jej poręcza. Najlepszym komentarzem ku należytemu zrozumieniu, jak względem nas stósowane być winne układy, szczególniej traktaty z r. 1815, jest pomieszczona w zbiorze ustaw obietnica królewska Fryderyka Wilhelma III. Król mówi:

„I wy macie ojczyznę, a z nią otrzymaliście dowód mojego poszanowania dla waszego ku niej przywiązania; będziecie wcieleni do monarchji mojej, nie potrzebując wypierać się narodowości waszej."

Trudno wyrazić się pozytywniej i jaśniej, a słysząc takie przyrzeczenia absolutnego wówczas monarchy i porównując z niemi stypulacje kongresu wiedeńskiego, które poręczają nam reprezentacje narodowe i instytucje narodowe, a nawet jedność terytorjalną ze względu na żeglugę, handel i przemysł, trzeba koniecznie dojść do wniosku, że aneksja ziem należących niegdyś do rzeczypospolitej polskiej stała się na podstawie szczególnych praw z uznaniem narodowości polskiej.

Stoimy przeto z żądaniami naszemi na gruncie praw pozytywnych, albowiem mimo że naród polski wówczas nie był reprezentowanym jako strona kontrahująca, wynikało to ze stosunków czasowych i okolicznościowych i nie stanowi żadnego słusznego powodu do gwałtownego obalania przyrzeczeń nadanych jako ustawa i prawo, a lubośmy wówczas jako naród stracili samodzielność polityczną, mimo to jednak pozostawiono nam prawo zachowania narodowości.

A teraz, panowie, zwrócę wam uwagę na to, jako już reprezentacje ludowe, które były przed wami, oświadczyły się w tej sprawie na naszą korzyść. — Uchwała reprezentacji ludowej, zwołanej ku ułożeniu konstytucji pruskiej z października 1848 r., która to uchwała przedrukowana jest w motywach, stwierdza słowa moje; ztąd też stanowczo twierdzić nam wolno, że prawa przyznane nam przy okupacji przez króla pruskiego na kongresie wiedeńskim i w przyrzeczeniu królewskiem, ogłoszonem w formie ustawy, uznane i zatwierdzone zostały przez pruską reprezentację ludową przy ustanawianiu konstytucji pruskiej. Myśmy te prawa choć nie dobrowolnie, to jednak rzeczywiście przy okupacji przyjęli i stanowią one dla nas magnam chartam, której niedochowanie tylko aktem gwałtu nazwać się godzi.

Ale nietylko przez pruską reprezentację ludową szczególne prawa nasze uznane zostały, lecz i parlament niemiecki, obradujący w r. 1848 w Frankfurcie, uznał to za obowiązek moralny i za akt mądrości politycznej, aby żyjącym w granicach Rzeszy niemieckiej narodowościom obcym nadać opiekę prawną. Wniosek jednogłośnie przez Zgromadzenie przyjęty, o którym w imieniu komisji konstytucyjnej referował poseł Dahlmann, przedrukowany jest wedle sprawozdania stenograficznego z 31. maja 1848 w motywach i przedstawiony tam ku wiadomości waszej. Wniosek ten, panowie, jak się przekonać możecie, przyjęty był jednogłośnie przez mężów, którzy byli poprzednikami waszymi w dziele zjednoczenia Niemiec, a więc przez mężów, na których wy dziś jeszcze jako na powagi polityczne się powołujecie a którzy bez zaprzeczenia należą do tych, co położyli kamień węgielny pod budowę, którą wy dziś reprezentujecie. Wymowniej nie mógłbym zaiste przemawiać za wnioskiem moim, jak przemawiał wymieniony co dopiero referent komisji konstytucyjnej parlamentu frankfurtskiego. Ograniczę się przeto na tem tylko, że parlament niemiecki z r. 1874 nie zechce pewnie co do ludzkości i poczucia prawa dać się upośledzić parlamentowi z r. 1848.

Przedsięwziąłem sobie, panowie, przytoczyć wam tu jako cytat także słowa sławnego i znanego męża uczonego w rzeczach stanu, tudzież słowa znanego a wysoce poważanego ministra. Dotyczą one kwestji narodowości i uprawnienia językowego w ogóle. Pierwszy z nich to Bluntschli. Mówi on o zasadzie narodowości dosłownie:

„Język jest to najwłaściwsze dobro każdego narodu; w języku ujawnia się właściwy duch narodu; język jest to najsilniejszy węzeł łączący ludzi w społeczność mającą posłannictwo cywilizacyjne. Ztąd to nie wolno państwu zabraniać narodowi języka ani przeszkadzać kształceniu jego i rozwojowi literatury; owszem jest to obowiązkiem państwa, aby zezwalało na uprawę tej niwy językowej, a nawet, o ileby na tem sprawa oświaty powszechnej nie ucierpiała, aby tęż uprawę najżyczliwiej popierało."

Co ten mąż w rzeczach stanu uczony mówi a priori, to w ostatnim czasie a posteriori potwierdza doświadczony mąż stanu, angielski minister Gladstone w pewnej mowie politycznej mianej w Walji, w której to mowy toku otwarcie wyznał, że zupełnie zmienił swoje mniemanie co do języka i obyczaju połączonych w jedno państwo plemion.

„Przed laty — mówił Gladstone — podzielałem panujące w Anglji uprzedzenia, ale mając sposobność doskonałego pouczenia się o rzeczy przyszedłem do przekonania, że jest to fatalny błąd tak w polityce jak w zasadzie, dążyć do tego, aby język, tradycję i skłonności ludu któregokolwiek zmienić gwałtem fizycznym lub naciskiem moralnym."

Sądzę, że ku poparciu wniosku mojego w dostatecznej mierze w samych motywach naprzytaczałem spisanych tytułów prawnych i dokumentów, a teraz powołam się tylko na prawo, które wielkiej jest wagi pod względem jurystycznym, tj. na nasze prawo własności. Jest to fakt, że aż do czasu najnowszego język polski pod berłem pruskiem, jak daleko rzeczywiście sięga, miał uprawnienie jako oficjalny język wykładowy w szkołach elementarnych i w wyższych zakładach naukowych. Był, słowem, obok języka niemieckiego z urzędu uznany jako język krajowy, a wszelkie dotyczące go a dawniej wydane regulaminy mają na sobie wyciśnięte piętno należytego pojmowania rzeczy i nadają żywiołowi polskiemu osłonę prawną. A jakże teraz, panowie, wytłumaczyć sobie, że skoro tylko powstała Rzesza niemiecka, jakby przez noc jedną, puszczono formalnie jakby smycz całą na wszystko, co polskie, tak w W. Ks. Poznańskiem jak w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej polskiej? Prastare nasze prawo własności naraz obalane bywa przez całkiem niepojętą samowolę biurokratyczną; począwszy od naczelnego prezesa aż do powiatowego inspektora szkolnego, wszystko według upodobania wydaje przepisy w naturze ustaw, tak że jeden drugiego prześciga w prześladowaniu i tępieniu języka polskiego. Zdarzały się nawet wypadki, że powiatowi inspektorowie szkolni kazali nauczycielom tłumaczyć się, jak śmią z własną nawet żoną mówić po polsku. Ochronki polskie samowolnie pozamykano, bo jak się wyrażono, dzieci polską odbierały tam dresurę; usunięto deklamacje polskie z popisów publicznych, podając wyraźnie za powód, że mogłoby to obrazić uszy urzędników Niemców, gdyby polskie były deklamacje. Są to fakta, na które są i dowody. Przytaczać tu dosłownie wszystkie powydawane rozporządzenia uważam za niepodobieństwo i niepotrzebne: jest ich cała powódź. Wniosek mój nie jest też skierowany przeciw tym rozporządzeniom z osobna, lecz przeciw całemu systemowi, z którego one wypłynęły niestety w czasie, gdy na podstawie zasady narodowościowej zbudowano Rzeszę niemiecką.

Pytam się was, panowie, jak sądzilibyście o takim stanie rzeczy, gdybyście sami jako Niemcy, żyli byli wiek cały pod rządami obcemi, a gdybyście potem naraz, nie poczuwając się zgoła do winy, w języku, religii i obyczajach tak byli traktowani, że cel wytępienia was byłby widoczny? Niewątpliwie wystąpilibyście przeciw temu z takiemi samemi jak i my przedstawieniami; takie naruszenie praw naszych, nabytych ustawami i prawem własności poczytalibyście za gwałt. Żywioł polski z pewnością w niczem nie zawinił przeciw rządowi pruskiemu w czasie ostatnim. Nie po jego więc stronie wina prześladowania, owszem w czasie ostatnim nawet w Prusach wynoszono waleczność polskich części armii. Przyczyny szukać należy raczej w zatraconym coraz więcej zmyśle chrześciańskim a rozwielmożniającym się coraz więcej pogańskim despotyzmie państwowym, który bez prześladowań obyć się nie może i gdzie może tworzy przeciwieństwa. (Niepokój.) Czyż nie mówi pewien poseł angielski do króla Aszantów, że bez ofiar z ludzi panować nie umie? (Śmiech.) Despotyzm musi prześladować, bez tego żyć nie może; a jeśli to dziać się może w imię postępu i kultury, to Kain był pierwszym swego czasu cywilizatorem. (Śmiech.)

Ale i to nieprzyjazne położenie działać może między nami pożytecznie. Będzie ono, tak sądzę, miało to następstwo, że cały żywioł polski, jak najściślej dotychczas zrosły z tradycjami zachodniemi, pozna wreszcie, że po Zachodzie niczego już spodziewać się nie może i że sympatji swoich i naturalnego oparcia dla siebie szukać mu należy na Wschodzie. Jest to także, panowie, faktem nie ulegającym wątpliwości, że obrażanie najświętszych uczuć ludzkości ani narodom całym prawdziwego nie przynosi pożytku; a ta prawda, na doświadczeniach dziejowych oparta, powinnaby także być wam jednym z powodów do postąpienia sobie w duchu parlamentu frankfurtskiego, do głosowania za naszym wnioskiem. (D. n.)

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Poznań 20 stycznia.

Przed dwoma dniami toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych sprawa przeciw czterem oskarżonym o publiczne zbiegowisko i rozruch dnia 30. sierpnia r. z. w Książu. W dniu tym przeszkodzili, jak wiadomo parafjanie Książcy znanemu ks. Kubeczakowi odprawienia pierwszego nabożeństwa niedzielnego i wszedłszy gromadnie do kościoła, powynosili z niego chorągwie, obrazy, świece i t. p. Po uspokojeniu rozruchu w kościele przez miejscową policję i żandarmów, pochwycił żandarm jednego z biorących udział w tym rozruchu i prowadził do więzienia policyjnego. Pochwycony nazwiskiem Lis, dwudziestokilkoletni parobczak, stawiał opór uwięzieniu. Przybył mu w pomoc drugi żandarm. Zbiegł się lud z okrzykiem: „nie dajmy go brać!" Włościanin Siejak żądał uwolnienia Lisa, i jak oskarżenie podniosło, usiłował wyrwać go przemocą z rąk żandarmów. Siejak został również aresztowany. Tego usiłował uwolnić Zieliński, także dwudziestoletni parobczak. Z pomocą trzeciego żandarma odprowadzono wreszcie wśród zburzonego ludu wszystkich trzech do więzienia. Aresztowano także dziewkę Franciszkę Radolak, która, jak oskarżenie zarzuca, krzyknęła wśród zgiełku: „Psiekrwie Niemcy! za jednego mają wszyscy cierpieć" i miała rzucić na żandarmów kamieniem.

Ci czterej parafjanie książcy zasiedli dzisiaj na ławie oskarżonych pod zarzutem ciężkiej zbrodni publicznego zbiegowiska i rozruchu z stawieniem czynnego oporu „sile zbrojnej", która to zbrodnia karaną bywa zuchthausem. Nie będę was zajmował szczegółowym opisem przebiegu tego procesu, który się zakończył dopiero wieczorem wyrokiem, uwalniającym Lisa i Radolakównę i zasądzeniem Siejaka i Zielińskiego, pierwszego na jeden rok drugiego na dziewięć miesięcy zwyczajnego więzienia, a nie zuchthausu, w skutek przyjęcia łagodzących okoliczności. Pomiędzy sędziami przysięgłemi zasiadało czterech Polaków. Oskarżonych bronił rzecznik Dokhern, znany z procesu hr. Arnima. Obrona jego była jak zwykle świetną. Około niego skupiła się w ciągu całego toku sprawy ogólna uwaga, a wobec ciężkiego oskarżenia kr. prokuratorji w nim pokładali widzowie nadzieję uwolnienia obwinionych. Jak mię zapewniano postarał się o tego obrońcę pan Kazimierz Niegolewski z Włościejewek, należących do parafji książskiej. Oskarżeni pozostawali w więzieniu od dnia wypadku, zaszłego 30. sierpnia r. z.

Do sali sądowej tłoczyła się od rana publiczność i wytrwała z nadzwyczajnem zajęciem aż do ukończenia procesu. Wielu wyczekiwać musiało w przedsionku. W pośród tych widzów nie widzieliśmy wszakże, oprócz referentów do niemieckich gazet, ani jednego z naszych dziennikarzów i prawie nikogo z inteligencji polskiej. Tylko osoby z niższej warstwy publiczności naszej, a między temi także kilka kobiet, objawiły zajęcie się dla tych nieszczęśliwych ofiar walki kościelno-politycznej. Nie zjawił się również w sali ani jeden duchowny. Nie przeszkodzi to wszakże naszym ultramontanom, aby wypadek ten wyzyskiwać na rzecz „męczeństwa ludu naszego za sprawę kościoła św."

Zaprawdę wszakże widok zajmujących dzisiaj ławę oskarżonych prostaczków nie był zdolny obudzić w widzach współczucia dla objawu męczeństwa za świętą sprawę, a wzbudzał jedynie politowanie nad nieszczęśliwymi, których bezmyślne twarze i proste zeznania świadczyły, że postępki ich nie płynęły z podniosłego przeświadczenia, iż walczą za sprawę sumienia i gotowi za nią ponosić cierpienia, owszem słowa i łzy ich świadczyły, że żałują chwilowego unie-

sieniu, którego skutków nie obliczyli wśród wzburzenia umysłów, jakie wywołał w Księżu w dniu poprzedzającym ks. dziekan Rzeźniewski, wywożąc ostentacyjnie *sanctissimum* i zostawiając lud pod wrażeniem, że „nie mają już Boga swojego." Stałość męczeńska musi mieć głębszą podstawę, niż ją może posiadać nasz ciemny lud, przygnębiony umysłowo, moralnie i materjalnie nędzą. Życzymy sobie wytrwałego stania ludu naszego przy prawej władzy kościelnej i godnego i nadal zachowania się w obecnej walce kościelno-politycznej, jak je dotąd objawia, ale nie możemy sobie życzyć „męczenników" w rodzaju dzisiejszych podsądnych z Księża. Zadaniem tedy duchownych i wszelkich osób światłych, a w chwili obecnej zadaniem mianowicie powinne być prasy ludowej, powstrzymywać lud od wszelkiego rozdrażnienia i wzburzenia, aby uniknąć podobnych zajść, jakie miały miejsce w w Księżu, a które pozbawiły kilka osób wolności i dotknęły je mocno materjalnie. Zostawmy męczeństwo dostojnikom, których nawet w murach więziennych nie opuszczają wszelkiego rodzaju wygody, nawet zbytkowne ale nie narażajmy na cierpienia prostaczków, którzy jak parobczak Zieliński, w imię 60-letniego ojca, pozbawionego środków do utrzymania życia, żebrać muszą w gorzkich łzach litości sądu!

Zaszedł świeżo znowu u nas wypadek, przy którym mogłyby się znowu powtórzyć zajścia w Księżu, gdyby podobnie jak tam mianował patron, p. Kennaman, jednostronnie ks. Kubeczaka proboszczem, tak znów przed kilku dniami mianował naczelny prezes Księstwa ks. Ki(o)ka proboszczem na opróżnione probostwo patronatu królewskiego w Kamionnej, w dekanacie lwóweckim, na podstawie majowego prawa o opróżnionych biskupstwach. Dotąd nie wiadomo jeszcze o wprowadzeniu ks. Ki(o)ka na probostwo w Kamionnej przez władzę świecką, celem [illegible] ekskomunikowanie tego duchownego.

Poszukiwania za tajnym zarządcą dyecezji nie ustają, a nawet zaczynają obecnie badać świeckich, mianowicie krewnych kapłanów, o których jest podejrzenie, że się znosili z tajną władzą kościelną.

Przykrym jest także los duchownych, którzy wypuszczeni zostali z rozwiązanego domu karnego dla duchownych w Osiecznie. Dwaj z nich bawią w Poznaniu, pozbawieni wszelkich środków utrzymania, wygnańcy i odepchnięci od współkapłanów, iż pierwej, dobrowolnie po myśli rządu zakład karny w Osiecznie opuścili. Oby przez pismo nasze znaleźli drogę do serc miłosiernych.

Jutro będzie miał p. Zatwarnicki odczyt publiczny „o szkołach i naukach we Francji" — „na żądanie (!) wielu osób w języku francuskim." Nie wątpimy, że prelegent urządzający ten odczyt na własny dochód, zbierze więcej, niż gdyby czytał w języku polskim, ale smutna i bardzo smutna, że dla [illegible] publiczności naszej potrzeba tej zagranicznej przyprawy, aby raczyła przybyć na odczyt. Biadamy na pokrzywdzenie naszego języka narodowego, a sami składamy dowód, że nam milszy język obcy!

Odczyty nasze tegoroczne nie świadczą bynajmniej o zamiłowaniu do rzeczy narodowych, ani o praktyczno-naukowym kierunku umysłowym naszej inteligencji. Po parodniowym odczycie pierwszym p. Zatwarnickiego „o republikach," nastąpił odczyt hr. Sierakowskiego „o zarobkowaniu i sposobie życia Europejczyków w Indjach," później odczyt p. Kostewskiego „o astrologji i magji;" jutro ma być prelekcja francuska, a na 22. bm. zapowiedziany mamy odczyt p. Józefa Kościelskiego „o stubramym Tebach." Czyżby od czasu, jakeśmy zwrócili [illegible] na potrzebę narodowego kształcenia ludu [illegible] z obrzydzeniem odwrócić od sprawy narodowej? Zapewne tak jeszcze nie jest, wszelako życzylibyśmy sobie, aby publiczne odczyty nasze więcej świadczyły o obecnej zwłaszcza chwili o naszem zamiłowaniu rzeczy narodowych i mowy ojczystej.

Na zakończenie wspomnę, że nas tu mocno rozśmieszyła apologia polityki *Dzien. Pozn.* i programu *Gazety Polskiej* w nr. 15. *Ojczyzny*. Zdaje się, że redakcja nie miała jeszcze czasu przeczytać artykułu wstępnego *Dzien. Pozn.* w nr. 2. z r. b. pod tyt.: „Myśl polska," ani też nie zna lub znać nie chce dążności nowego programu *Gazety Polskiej*, który tak dosadnie objaśnił niedawno nasz korespondent warszawski.

P. S. Dzienniki niemieckie donoszą, że naczelny prezes wezwał ks. Ki(o)ka, aby 1. lutego objął już probostwo w Kamionnej, że atoli wątpliwą jest rzeczą, czy ks. K. w ogóle to probostwo przyjmie, gdyż równocześnie powołany został na dywizyjnego proboszcza do Świdnicy i prawdopodobnie to miejsce przyjmie, jako nie narażające go na kolizję z władzą duchowną. Ks. K. jest nauczycielem religji przy szkole realnej w Tarnowicach na górnym Szląsku i należy do djecezji wrocławskiej.

Londyn 19. stycznia.

(S.) Nie ulega wątpliwości, że punkt ciężkości sprawy przyszłej formy rządu francuskiego, spoczywa obecnie w Anglji, w Londynie, w Chiselhurst.

Napoleonidom sprzyja szczęście — zbiegiem okoliczności i powikłanych interesów państwowych wszystkie dwory Europy, w każdym wypadku wolałyby widzieć syna Eugenji na tronie francuskim, jak kogokolwiek z Burbonów.

Ultrakatolicyzm jest zdyskredytowany zużyciem, pomimo swej lojalności i zasady wszelkiej władzy pochodzącej od Boga. Prusy z nim walczą, Rosja jest mu przeciwna pomimo komedji odgrywanych w Rzymie ze zdziecinniałym papieżem, Włochy się go boją, Austrja nie śmie go otwarcie popierać, w Anglji jest znienawidzony przez lud podburzany przez sekty i kler protestancki, a rząd nie jest mu przychylny, któremu ciągle wyprawia sztuki w Irlandji. Jedyną jego nadzieją w Burbonach, ich legitymizmie i [illegible].

Burboni to katolicyzm we Francji. Katolicyzm we Francji szuka dla siebie sprzymierzeńców w całej Europie — zatem w katolickiej Austrji, w katolickich częściach Niemiec, w reakcji we Włoszech, w Hiszpanji — [illegible] gdzie się da. Prasa reakcji katolickiej potęguje akcje rewolucyjno-socjalne, gdyż tylko [illegible] ruchy są dziś możliwe w Europie — mają one przyszłość, jeżeli będą tamowane w swej organicznej pracy. Reakcyjny katolicyzm łączy z socjalną rewolucją — nie bez podstawy, tak jak dziś w ciemności jedna drugie popiera, tak na jawie — pierwszy jego poprzednikiem drugiej — pierwszy wywoła drugą.

A zatem Burbony na tronie — znaczą dziś legitymizm i rewolucyjną reakcję, konspiracja katolicką, a w przyszłości socjalną rewolucję.

Taka perspektywa nie może się podobać większej połowie Europy i jej rządom, pracują też wszystkie, oprócz Austrji, [illegible] restauracji. Najdogodniejszym dla wszystkich kandydatem, okazuje się młody książę Ludwik Bonaparte. Panowanie jego we Francji oznacza słabość, [illegible] liberalizmu, słabość, [illegible] protekcja, intryga, biurokratyzm i policją — słabość tak pożądaną dla Prus, Włoch i Anglji.

Lulu ma za sobą dwie wielkie potęgi we Francji — armję i plebiscyt. Armja go obwoła przy pierwszem lepszem pronunciamento na wzór hiszpańskich, choćby batalionów byłej gwardji — a lud plebiscytem, choćby sfałszowanym pośrednio — europejskie dwory pospieszą uznać go. I tak się sprawa cała skończy, którąby można nazwać — niedołęstwem Mac-Mahona, uporem legitymistów, intrygami orleanów, niezdarnością ludzi politycznych, a przedewszystkiem wytrwałością stanu oblężenia. Ruch w Chiselhurst jest wielki, przyjazdy i odjazdy do Francji liczne, i nieustanne konspiracje w armji prowadzą się na pół jawnie.

I znowu [illegible] błogie chwile cezaryzmu we Francji — liberalny młody cesarz na wzór ojca rozpocznie mataczyć ze wszelkiemi partjami, zawsze w imieniu uszczęśliwienia ludzkości — mama Eugenja, [illegible] jezuitami — i powtórnie we Francji po [illegible] znowu będzie rządził blaga, i zasługa zdobyta w przedpokojach tuileryjskich — a rezultatem tego znowu krwawa rewolucja socjalna — podług mnie — podług zaś panujących i rządzących legalny porządek na lat dwadzieścia. Lat dwadzieścia dzisiaj, to tyle co cały wiek przed stu laty, bądźmy spokojni.

W tych dniach rozeszła się wieść o ustąpieniu Gladstona z naczelnictwa opozycji w parlamencie i zupełne wycofanie się jego od prac politycznych, dziś jednak wieści tej zaprzeczają. Szkoda byłaby wielka tego znakomitego męża, którego zasadą — rządzić, znaczy wolność rozszerzać.

Tutejsza Polonja przygotowuje się uroczyście wraz ze wszystkiemi reprezentacjami stowarzyszeń słowiańskich w Londynie, obchodzić uroczystość powstania 22. stycznia 1863 roku.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Dnia 21. stycznia przed otwarciem obrad nad ustawami konstytucyjnemi, odbyła się najprzód narada ministerjalna u marszałka w pałacu Elysée, na której zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie rząd ma zająć względem izby. Skutkiem narady było upoważnienie ministra spraw wewnętrznych, by oświadczył w Zgromadzeniu, iż rząd jest za przystąpieniem do drugiego czytania projektu ustawy Ventavona.

W Zgromadzeniu zebrali się deputowani bardzo licznie, obecny jest nawet Thiers i Gambetta, pomimo nadwerężonego stanu zdrowia. Galerje pełne, w łożach ciała dyplomatycznego wszyscy niemal obecni. Posiedzenie zagaił prezydent izby Buffet o godzinie w pół do trzeciej po południu. Po nim zabrał głos sprawozdawca Ventavon, lecz zamiast mówić o wnioskach, którego jest sprawozdawcą, mówi o nadziejach odbudowania monarchji, które były w pełnym rozkwicie przed 15 miesiącami, gdy się okazywały widoki połączenia się dwóch gałęzi domu Burbonów.

Du Temple przerywa mowę zapytując, o czem mówi? Ventavon twierdzi, iż mówi o siedmioletniej władzy marszałka (śmiech i okrzyki). Jakby dla wywołania tem komiczniejszego wrażenia powiada dalej mówca: To nie ustawa, co mam honor przedłożyć, ale komisja, ale tu idzie o organizowanie tymczasowej władzy Mac Mahona. (Hałas i śmiechy nieskończone.) I znowu plotąc ni w pięć ni w dziewięć, utrzymuje mówca, że nowe Zgromadzenie byłoby [illegible]

[illegible] Posiedzenie zostało przerwane na dziesięć minut.) I po przerwie zabiera jeszcze głos sprawozdawca i mówi o kwestji rozwiązania Zgromadzenia, o nieodpowiedzialności [illegible] itp. Po krótkiem przemówieniu p. Carayon Latour i ostatecznej konkluzji sprawozdawcy zabrał głos republikanin Lenoel, który [illegible] projektu komisji, ponieważ prowadziłoby ono do [illegible] Francji, Broglie i Rouhera. [illegible] My republikanie, powiada, jesteśmy zgodni [illegible] „Wszechwładztwo narodowe" [illegible]

Monarchista Mercier de Lacombe wywodzi, że odmawianie prerogatyw marszałkowi wyszłoby na pożytek tylko demagogji i despotyzmowi. Nie chcemy republiki i Francja jej nie chce. [illegible] Carayon Latour zabiera głos [illegible]

Posiedzenie d. 22. stycznia rozpoczęło się kilku [illegible] Chabaud Latour zabrał głos i oświadczył, że [illegible] Posiedzenie przypomina minister obowiązki Zgromadzeniu, uchwalę, że przystąpi do obrad nad ustawami konstytucyjnemi i wzywa izbę, by przystąpiła do drugiego czytania projektu odnośnego. Po przemówieniu ministra i mowie księcia Broglie, zabrał głos Juljusz Favre. Co powiedział, telegram nie podaje jeszcze, ale *Temps* poczytuje tę **mowę Favre'a za błąd polityczny.** Zgromadzenie uchwaliło przeszło 500 głosami przeciw 100 kilkadziesiąt przystąpić do drugiego czytania projektu ustawy konstytucyjnej.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 23. stycznia. (*Szesnasty i siedmnasty dzień rozprawy*). Przyszła wreszcie kolej na verwaltungsratów i gründerów. Dwa długie posiedzenia poświęcono przesłuchaniu czterech panów: Tchórznickiego, Pietruskiego, Petrisyika, Jabłonowskiego. Z góry uprzedzę, że decyzję co do ich zaprzysiężenia odłożył trybunał na sam koniec przesłuchania, i każdego pozostawił „na razie" (vorläufig) niezaprzysiężonym. Wątpię, by w życiu cywilnem obywateli, odgrywających pewną rolę wybitną w kraju, mogło być coś bardziej upokarzającego, jak nie módz być zaprzysiężonym na prawdziwość tego, co przed sądem mówią.

P. Konstanty Tchórznicki wszedł do sali nieśmiało i stanął przed trybunałem mocno zażenowany. Dostał się on do verwaltungsratu za pośrednictwem kuzyna swego, Borkowskiego, zaraz na początku, nie mając pojęcia co się właściwie robi. Dopiero na pierwszem czy na drugiem posiedzeniu rady zawiadowczej dowiedział się o pierwszym kontrakcie z Brasseyem. Po namyśle dopiero zeznaje, że nad kontraktem tym była „przedtem podobno" dyskusja, ale sobie nie przypomina, bo to już dziesięć lat temu.

Prezyd. W protokole posiedzenia stoi, że Offenheim odczytał tylko angielski tekst kontraktu. Sw. Widząc w radzie zawiadowczej ks. Sapiehę, który miał 10 — 12.000 sztuk akcji i hr. Borkowskiego, jako najbardziej interesowanych, nie zwróciłem uwagi na to, co się na posiedzeniu dzieje. Prez. Uważałeś pan za rzecz niepotrzebną, rozpoznać pojedyńcze punkta kontraktu. Sw. Chociaż „być może," iż miałem przed oczyma kontrakt, jednak *nie możebną było rzeczą rozpoznać go w tak krótkim czasie.* Kontrakt był faktem dokonanym i „z pewnością" leżał w interesie akcjonarjuszów i Towarzystwa. Prezyd. Chociażby ks. Sapieha nawet posiadał tyle akcji, jak pan mówisz, to ilość ta była małą w porównaniu z 62.500 sztuk akcji, które subskrybowano. Sw. milczy. Nie bywał on na wszystkich posiedzeniach Rady zawiadowczej, i nie informował się nawet, z jakiego tytułu Brasseyowi z góry miano wypłacić 190.000 fnt. szter. Uważał tę kwotę za „wypłatę à conto budowy," i kwota ta nie wydawała mu się wielką w porównaniu z ryczałtową sumą kontraktową 24.5 miljonów guld. Nie wiedział, że z tej zaliczki będą pokryte inne wydatki, z budową nie mające żadnej styczności. Nie wiedział nic o tem, że koncesjonarjusze podostawali po 100.000 gld., chociaż sobie myślał, że coś musieli dostać. Nie wiedział nic i dopiero podczas procesu dowiedział się, że kolej Karola Ludwika odstąpiła swoje prawo pierwszeństwa, ani że przy tym interesie odegrał rolę Herz. Zapytany o wykup gruntów i dostawę progów przez Offenheima, utrzymuje, że i o tem nic nie wiedział, i tylko przypomina sobie, że „Offenheim otrzymał od Rady zawiadowczej upoważnienia do zajęcia się wykupem gruntów na rachunek Brasseya." W tym guście odpowiada dalej na wszystkie zapytania, i w ogóle wątpić należy, czy ten verwaltungsrat cośkolwiek o czemś wiedział. Zdaniem jego, kolej była dobrze zbudowaną. W kwestji 3-proc. prowizji dla Ofenheima od fabrykantów, przypomina sobie, że na jednem posiedzeniu Ofenheim zawiadomił, iż fabrykanci przyznali mu 3-proc. prowizję, że jednak takowej nie przyjmuje, i oddaje do dyspozycji Towarzystwa. To przyjęto do wiadomości. Zresztą nic sobie nie przypomina.

Przyznaje, że przy wzięciu koncesji rumuńskiej na rzecz towarzystwa otrzymał 10 000 guld. Prezydent Osobiście? Sw. Nie. Prezyd. Kto panu powiedział, że to koncesjonarjuszów dotyczy? Sw. Offenheim. Prezyd. A kto panu wypłacił kwotę? Sw. Filja anglo-banku we Lwowie. Za co dostał te pieniądze, tego świadek „nie wie" Dziwna naiwność! Prezyd. A jako verwaltungsrat pobierałeś pan co? Sw. miałem 250 ftw. szterlingów pensji, a oprócz tego za obecność na posiedzeniu płacono 20 guld., za przestrzeń Suczawa-Jassy otrzymałem dodatek 125 ftw. szterlingów, razem więc pobierałem 3750 guld. Prezyd. A dodatek budowlany. Sw. Gdy budowano linię *B.*, wyznaczyliśmy sobie 50 prc., a przy linji *C.* dalsze 50 prc. Później zniesiono ten „culag" i zamiast niego wyznaczono ryczałtem 150 funtów szterligów. A za co? Szkoda że się prezydujący nie zapytał; świadek byłby z pewnością odpowiedział „nie wiem".

O wiele smutniejsze były zeznania następnego świadka p. Pietruskiego Oktawa, członka wydziału krajowego, także od samego początku verwaltungsrata. Co do treści zeznania jego równe poprzednim. Podobnie jak Tchórznicki nie wie on, że kolej Karola Ludwika odstąpiła swoje prawa pierwszeństwa, ani też „nie przypomina sobie", czy nad pojedyńczymi punktami kontraktu Brasseyowskiego była jaka dyskusja w Radzie zawiadowczej.

Prezyd. Gdybyś pan był wiedział, że w kwocie 190.000 guld. wypłaconych z góry Brasseyowi, implikowane są wynagrodzenia dla koncesjonarjuszów po 100.000, dla Offenheima, Herza itp., czy byłbyś pan przystał na taki ciężar dla Towarzystwa? Sw. *Trudno powiedzieć, co byłbym wówczas zrobił. Dziś zachodzą zupełnie inne okoliczności, niż przed 10 laty. Co się tyczy sumy owych wynagrodzeń, o tem nic nie wiedziałem.* P. Pietruski przyznaje dalej, że zdania o stanie budowy kolei były podzielone, a mówi tak cicho, że przysięgły Fischer musiał się upomnieć o głośniejsze odpowiedzi. Przy kwestji przyznania Offenheimowi 3%-wej prowizji od fabrykantów, świadek stanął w sprzeczności z zeznaniami swojemi w śledztwie poczynionemi. Tam bowiem mówił, że na posiedzeniu rady zawiadowczej *Offenheim sam prosił*, aby mu tę prowizję przyznano jako osobistą remunerację, dziś zaś utrzymuje zgodnie z zeznaniami Offenheima, że Rada zawiadowcza sama przyznała mu tę prowizję, chociaż to oczywista nieprawda, bo w protokole z posiedzenia nie ma o tem wzmianki. Prezyd. przedstawia świadkowi tę sprzeczność. Sw. Trudno dokładnie to dzisiaj powiedzieć. Prezyd. *Gdybyś pan był wiedział, że fabrykanci nie Offenheimowi ale Towarzystwu ofiarowali prowizję, czy byłbyś pan zezwolił na przyznanie jej Offenheimowi?* Sw. *W takim razie nie byłbym zezwolił.*

Po tych słowach p. Pietruski zbladł i zachwiał się ku stołowi trybunału. Dwóch woźnych podbiegło: jeden chwycił go za ramię, drugi posadził go na krześle i podał wodę. Prezydujący chciał przerwać posiedzenie, ale świadek przyszedł wkrótce do siebie i deponował dalej. Mianowicie w kwestji nadwyżek dla Brasseya wymierzonych w kwocie 550.000 guld. zeznał otwarcie: *nie jest mi nic wiadomo, aby Brassey budował coś zwyż zobowiązań kontraktowych, i że za to mu naznaczono wypłatę. Więcej nie wiem.* (Takie rzeczy przecież powinne były być przedmiotem uchwały verwaltungsrata, a p. Pietruski był jednym z najpilniejszych verwaltungsratów. Kor.) (D. c. n.)

Kronika.

(d. 25. stycznia)

Pp. Mło[illegible]kiego, Bałutowskiego, Roińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zanikłych funduszów.

Kronika balowa. Na korzyść zakładu sierot p. n. św. Heleny i ubogich m. Lwowa wstydzących się żebrać, urządza Towarzystwo dam dobroczynności w ostatni wtorek (9. lutego) w salach redutowych bal maskowy połączony z loterją fantową.

Bal akademicki odbędzie się jutro (26. bm.) w sali Domu Narodnego.

Bal na rzecz Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 6. lutego.

Reduta wczorajsza (24. bm.) odbyła się świetnie. Sale były przepełnione publicznością, maskowaną i bez masek. Bawiono się ochoczo do godz. 3.

Czeska beseda we Lwowie istniejąca od roku 1866 jako towarzystwo zabawno-naukowe, zgromadzająca w latach minionych pod przewodnictwem mężów sprężystych w swojem kółku nie tylko własnych rodaków lecz także Polaków i Rusinów ku wzajemnej zabawie i poufnej pogadance, a która już od dłuższego czasu żadnego znaku życia nie daje, odbyło wczoraj w niedzielę dnia 24. bm. swoje doroczne walne zgromadzenie, na którem nowy wydział wybrany został. Do wydziału wstąpili mężowie około Towarzystwa zasłużeni, znani i powszechne zaufanie posiadający, którzy potrafią Towarzystwo z teraźniejszego letargu ocucić i wlać w nie dawny żywot.

Dla ubogich a zasłużonych przysłano za mojem pośrednictwem następujące dary: pani R. Cywińska z Delejowa zł. 5, pp. F. D. K. zł. 2, Feliks R. Bogdanowicz z Ostrowca zł. 5, ks. Omiński z Paryża sto franków czyli zł. 44·50, Władyczyński z Przemyśla ze składek zł. 15, razem zł. 71·50 wal. a., N. N. zaś trzy koszul męskich, kaftanik damski, czamarkę i kamizelkę.— W imieniu ubogich a zasłużonych składam tem serdeczniejsze podziękowanie, że podobne patrjotyczne dary są prawdziwym barometrem narodowym, który w danym razie okaże, na kogo liczyć możemy.—Lwów 24. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek" l. 6.

XVII Lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska" złożyli dalej: Seebald radca 3, Drdacki i Mikłaszewski po 1, M. Kostecki 1 duk. (5·20), dr J. Koliszer 25 guld.; przez delegata ks. Nowakowskiego z Żółkwi: Urbański, Czajkowski, Starzyńska i Sarnecki po 10, ks. Sobolewski 5, Michalski i ks. Gromnicki po 1, ks. Zaromba 2, Lano 6, Komarnicki 10, ks. Nowakowski 20; przez delegata Sobotę z Kałusza: B. Rozwadowski 10, Łoś, Komornicki, Postruski, Starzeński, Fr. Rozwadowski, Jaroszyński i Janowski po 5, Jabłonowski, Rudnicki, Kulczycki, Cieński, Puzyna, NN., i Dzikowski po 2, Kunaszowski 3, Kopacz i J. S. po 1, Sobota 25; przez delegata Kozickiego z Podhajeckiego: Kozicki 15, Cywiński 10, Kamiński 5, Herschka i Zaromba po 2; przez delegata Szemelowskiego we Lwowie: Mikułowski, Malisz i i dr Reuss po 1, Kokurewicz, F. Wolski syn, J. Wolski, Nieczytelny, Zawadzki i Blumenfeld po 2, Kuryłowicz 3, Szemelowski i F. Wolski po 5, oficjaliści skarbu kopyczyńskiego przez *Dziennik Polski* 15 gld. Razem z poprzednie wykazanemi 5,442 gld.

Doręczanie listów we Lwowie. Dyrekcja poczt ogłasza co następuje:

Reskryptem wys. ministerstwa handlu z 15. listopada 1874 l. 24,565 zostało pozwolone pomnożenie listonoszów przy tutejszym głównym urzędzie pocztowym, w skutek czego dyrekcja poczt przyszła w położenie odpowiedniej uregulować doręczanie listów i przesyłek wartościowych.

W tym celu podziela się m. Lwów na 20 okręgów doręczania, z których 18 należą do okręgu doręczań głównego urzędu pocztowego, jeden do okręgu doręczań urzędu pocztowego na głównym dworcu kolei żelaznej, a jeden do okręgu doręczań urzędu pocztowego na dworcu kolei żelaznej na Podzamczu.

Okręg doręczania urzędu pocztowego na głównym dworcu kolei żelaznej obejmuje obszar dworców kolei Karola Ludwika i czerniowieckiej, ulicę Gródecką od bramy dworca kolei aż do rogatki Gródeckiej i Drogę na błonie.

Części miasta należące do okręgu doręczań urzędu pocztowego na dworcu kolei na Podzamczu, zostały podane do publicznej wiadomości tutejszem obwieszczeniem z 16. listopada 1873 l. 22,395. W tym względzie zaprowadza się obecnie tylko ta zmiana, że się ulice Młynarska i Tatarska począwszy od rampy na trakcie żółkiewskim aż do ulicy Zamkowej dodatkowo wcielają do okręgu doręczań urzędu pocztowego na Podzamczu, gdy przeciwnie ten urząd pocztowy wykonywać będzie doręczania tylko na tej części ulicy Zamarstynowskiej, która leży pomiędzy rogatką żółkiewską i rampą kolejową.

Śródmieście podzielone zostało na 6 a przedmieścia na 12 okręgów doręczań, w których począwszy od 1. lutego br. uskuteczniane będzie doręczanie **przesyłek wartościowych codziennie po 2 razy** o godz. 8. z rana i $1\frac{1}{2}$ po południu, **przesyłek listowych zaś codziennie po 3 razy**, mianowicie o godz. 8. z rana, $12\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{2}$ z południa.

Strony mieszkające w okręgach doręczań urzędów pocztowych na dworcach kolei Karola Ludwika i na Podzamczu zechcą się postarać, ażeby przesyłki do nich adresowane dokładnem oznaczeniem wymienionych urzędów pocztowych zaopatrzone zostawały a to w celu zapobieżenia mylnemu przydzielaniu a w skutek tego opóźnionemu doręczeniu tych przesyłek, co się częstokroć wydarza z powodu niedokładnego oznaczenia urzędu oddawczego.

Lwów 17. stycznia 1875.

Z dyrekcji poczt
Schiffner.

Tanie mięso. W jatce Heinbacha na Krakowskiem sprzedają mięso po cenach tańszych aniżeli gdzie indziej. Porównywaliśmy cennik Heinbacha z cennikami wszystkich innych tutejszych rzeźników, a z porównania tego okazało się, że wszystkie gatunki mięsa są u niego tańsze o 3 lub 4 ct. I tak polędwica kosztuje u niego 33 ct. (u innych 36), rozbratel 25 (gdzie indziej 29), pieczeń 26 (gdzie indziej 29) itd. Dla czego pan H. może sprzedawać mięso taniej niż inni rzeźnicy? Powód jest prosty. Oto nie trzyma wielkiego sklepu, ale sprzedaje swój towar w prostej budzie. Niech to będzie przykładem dla innych rzeźników. Publiczności nie zależy na tem, gdzie kupuje, ale chodzi jej tylko o to ile płaci.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę (31. bm.) w salach koła Stowarzyszenia, na które szan. członków zaprasza dyrekcja.

Doniesienia policyjne. W Samborze podczas gr. kat. uroczystości Jordanu na odgłos strzałów moździerzowych, lubo strzelanie odbywało się w znacznem oddaleniu na miejscu odosobnionem za cerkwią, spłoszyły się konie włościanina Antoniego Ziemniaka z Powodowej, na ulicy bocznej pozostawione, i wpadły na rynek między zgromadzoną ludność; w ogólnym popłochu 6 osób zostało lekko skaleczonych, kobieta Matrona Bukalec z Radłowic zaś tak się tym wypadkiem przestraszyła, że omdlała i straciła przytomność, osłabioną zupełnie musiano odwieźć do domu, gdzie też następnej nocy umarła; dodać należy, że spłoszone konie pochwycono szybko i po uspokojeniu się zebranej ludności procesja odbyła się w zupełnym porządku. — Dnia 29. zm. wszczęła się bójka między włościanami zebranymi w karczmie w Łowczowie w Tarnowskiem., przyczem Piotr Ostatkiewicz tak ciężko został po-

bity, iż w skutek tego trzeciego dnia umarł; śledztwo sądowe przeciw sprawcom tej zbrodni zarządzono. — Dnia 16. bm. pozostawione bez nadzoru dziecię włościanina Pańka Biały w Janówce w Tarnowskiem 5-letnia Anna i kilkunastomiesięczne dziecię Marjanny Surmowej znaleziono w chacie nieżywe; przyczyną śmierci było uduszenie, cała izba bowiem była napełniona dymem a za piecem znaleziono popiół ze spalonej słomy; prawdopodobnie starsze dziecię bawiąc się zapałkami, zapaliło słomę i stąd wypadek; o zaniedbanie należytego dozoru nad dziećmi wytoczono śledztwo przeciw rodzicom. — Dnia 20. bm. w Tuloczynie w Śniatyńskiem umarł nagle nieznajomy żebrak, mogący liczyć około 40 lat; dniem przedtem przyszedł on do karczmy tamtejszej, gdzie przenocował, a nazajutrz z rana wyszedłszy z karczmy padł na podsieniu i już więcej nie wstał.

Na medal pamiątkowy dla uczczenia pomordowanych przez Moskali włościan Rusinów na Podlasiu i w Lubelskiem w r. 1874, złożyły przedpłatę następujące osoby: za pośrednictwem Ludwika Szczepańskiego w Botuszanach: Izaak Franciszek, Longchamps Franciszek, Miler Włodzimierz, Szczepański Ludwik, Dobrzański Hipolit, Kossowski Józef, Tenenbaum H., Szmil L., Kisielewski Cyryl, Uhrynowski P., Zieliński Antoni, Rapacki Antoni, Pogorzelski Emil, Dobrzański, Kornel kapitan, po 1 medalu 3 złr., Grabowski Józef 2 m. 6 złr. ze składki podczas nabożeństwa za ś. p. Piotra Wysockiego na 3 m. 9 złr.; Rozwadowski z Bohorodczan, dr. Tyralski Tadeusz z Bohorodczan po 1 m. 3 złr.; za pośrednictwem Antoniny Kodrębskiej w Zaleszczykach: Zieliński A. inżynier, Negrusz I. aptekarz, Grünstein Karolina żona lekarza, Tadowa Antonina, po 1 m. 3 złr., obywatele i mieszkańcy miasta Zaleszczyk 7 m. 20 złr.; Handlewicz Juljan ze Szczakowej, Rogawski Karol z Ołpin, po 1 m. 3 złr. Razem medali 31 a złr. 104, co z poprzedniemi czyni 428 medali. — Lwów 23. stycznia 1875.

Alfred Młocki, ul. Pańska l. 3.

† Szymon Włostowski, były oficer wojsk polskich w armji francuskiej, za waleczność na polach bitew w Hiszpanji, Rossji, Niemczech i Francji, ozdobiony krzyżem oficerskim legji honorowej i medalem pamiątkowym św. Heleny, przeżywszy lat 91, zakończył życie w Tarnopolu dnia 23. stycznia 1875. Pogrzeb odbędzie się dnia 26. stycznia r. b. o godzinie 10. rano.

Tarnów 24. stycznia. *(Kor. Dz. P.)* Dzisiaj rano umarł tu od kilku lat zamieszkały w Tarnowie a znany w całym niemal kraju z zacności i prawości Wincenty Jasieński, starszy inżynier na pensji. Był to człowiek, który pojmował obowiązki urzędowe jako służbę kraju i sprawą narodową, sprawą ludu zajmował się gorliwie. Cześć pamięci jego! Wczoraj pewna tu młoda panienka skosztowała z figlów trochę arszeniku, który jej pokazał porucznik zażywający tę truciznę w drobnych dawkach — łyknęła widać za dużo i umarła. Matka panienki z żalu zrobiła wyrzuty porucznikowi i tak już zdesperowanemu, to też i on zażył dobrą porcję arszeniku—więc go zawieziono do szpitalu.

Mościska 22. stycznia. *(Kor. Dz. P.)* Walne zebranie Towarzystwa gospodarskiego oddziału Przemyśl-Jaworów-Mościska uchwaliło dziś wykreślić z grona oddziału p. Seweryna Smarzewskiego, byłego prezesa całego towarzystwa, z powodu iż przez przeciąg 6 lat nie płaci wkładek. Wszelkie upomnienia o złożenie takowych były bezskuteczne.

Jasło 21. stycznia. Dzisiaj na pierwszem pełnem zebraniu rady powiatowej złożyli mandaty wszyscy radni z grup większych posiadłości. Mianowicie wystąpili z rady: Konstanty Piliński, hr. Szczęsny Wodek, ks. kan. Juljan Pasyński, dr Ludwik Dzianott, Apolinary Przyłęcki, Antoni Lisiewiecki b. prezes rady, hr. Franciszek Mycielski i Adam Jakubowski. Powodów rezygnacyj nie podali żadnych, w czem chybili, gdyż ogół nie wtajemniczony, nie wie, czemu przypisać to gremjalne usunięcie się.

Po opuszczeniu sali obrad przez reprezentantów większej własności, pozostali rzeczywiście tylko włościanie i radni z grupy miast, którzy przystąpili do sprawdzenia wyborów z gmin wiejskich. A uznawszy takowe za niewadliwe, mimo nieobecności całej grupy większej własności, uznali radę za ukonstytuowaną. Komisarz rządowy, tym razem sam starosta jasielski, sankcjonował swą obecnością taki proceder, który czy był legalnym i duchowi ordynacji wyborczej odpowiednim, zapewne wyższe władze rozstrzygną.

Wiedeń 23. stycznia. We czwartek usiłował zastrzelić się tu na cmentarzu centralnym bankier Albert Berger, członek kilku zbankrutowanych rad zawiadowczych. W ciągu kilku lat przyszedł on do znacznego majątku z prostego kasjera domu handlowego, przebył dość szczęśliwie krach, a teraz zapuściwszy się w liczne spekulacje, miał na nich grubo stracić.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 25. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (25. bm.) „Piękna Helena“ opera w 3 aktach.

* Mamy do zanotowania dwa wcale udałe przedstawienia: w piątek dawano „Emancypowane“ Bałuckiego, a w sobotę „Sztukę przypodobania się“ komedję z francuskiego. „Emancypowane“ wypadły wcale dobrze dzięki wybornej grze pani Aszpergierowej, panny Deryng i pp. Fiszera, Zboińskiego, Linkowskiego i Woleńskiego. Pani Zimajer była bardzo dobrym Kamilkiem, zarzucić jej tylko musimy nie dość staranną garderobę. Zarzut ten dotyczy także surduta p. Zboińskiego i żółtych spodni p. Woleńskiego. Słabą stroną przedstawienia był p. Łucjan, do którego artystyczna dyrekcja musi mieć jakąś słabość, skoro mu ciągle powierza niestosowne dla niego role kochanków. W farsie p. t. „Sztuka przypodobania się“ (bo musimy tę sztukę uważać za farsę) główną rolę Wicehrabiego de Letorieres miała pani Zimajer i wywiązała się z niej jak zwykle bardzo dobrze. Grała z humorem i zrozumieniem roli. Oprócz niej zbierał zasłużone laury p. Fiszer.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Okólnik do szanownych Rad wszystkich oddziałów galic. Towarzystwa gosp. Ósme walne Zgromadzenie Rady ogólnej gal. Towarzystwa gosp. odbędzie się w myśl §§. 24—28. statutu dnia 24. i następnych lutego 1875 we Lwowie.

Program tegoż walnego zgromadzenia będzie następujący:

1) Sprawozdanie z czynności komitetu.

2) Sprawozdanie z czynności Oddziałów.

3) Sprawozdanie z czynności dyrekcji dublańskiej.

4) Sprawozdanie komisji rachunkowej o zamknięciu rachunków za czas od 1. lipca 1872 do końca grudnia 1873, tudzież za rok słoneczny 1874, niemniej wybór nowej komisji rachunkowej na rok 1875.

5) Sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika“ od 1. lipca 1875 do 30. czerwca 1876.

6) Budżet Towarzystwa, szkoły i folwarku dublańskiego, na r. 1875, i uchwalenie procentu, jaki oddziały w tymże roku 1875 na opędzenie kosztów centralnego zarządu w myśl §. 26 statutu opłacać mają.

7) Sprawozdanie z poufnego posiedzenia prezesów oddziałowych w czerwcu 1874 odbytego.

8) Wnioski do zmiany statutu na podstawie elaboratu ankiety z r. 1873 i odnośnej opinji oddziałów.

9) Kwestja ostatecznego uregulowania zaległości i wykreślenia członków na podstawie wniosków przez oddział przedłożonych.

10) Sprawy dublańskie: a) sprawozdanie z rokowań z Wydziałem krajowym o oddanie szkoły dublańskiej na kraj; b) wnioski co do gospodarstwa dublańskiego.

11) Wnioski stypendyjne: a) w sprawie fundacji Amalji hr. Stadnickiej, b) w sprawie fundacji imienia śp. Antoniego Jabłonowskiego, c) w sprawie fundacji śp. X. Żmigrodzkiego.

12) Posiedzenie poufne delegatów.

13) Wybór prezesa i członków komitetu w miejsce wylosowanych i ustępujących.

14) Wybór członków honorowych i korespondujących.

15) Wnioski komitetu: a) w sprawie komasacji; b) w sprawie giełdy zbożowej; c) w sprawie wystaw oddziałowych.

16) Wnioski oddziałów i członków.

Program powyższy raczą szan. Rady udzielić do wiadomości wszystkich członków, w szczególności zaś delegatów swoich; zarazem uprasza komitet: a) o wyznaczenie delegatów na tóż zgromadzenie w myśl §. 17. statutu, z podaniem ich adresów t. j. miejsca zamieszkania i poczty; b) o wczesne nadesłanie sprawozdań z całorocznych czynności szan. oddziałów, dla ułożenia sprawozdania ogólnego w myśl uchwały i polecenia V. Rady ogólnej; c) o wygotowanie i nadesłanie spisu członków, którzy w myśl okólnika tutejszego z d. 30. listopada 1874 r. do l. 1615, jako nie spełniający obowiązków Radzie ogólnej do wykreślenia przedstawieni być mają — niemniej tych kwot, które z tytułu zaległości po koniec roku 1871 na tychże członkach ciążącej, umorzone i z rachunków oddziałów odpisane być mają.

Te oddziały wreszcie, w których składzie od czasu nadesłania wykazów ostatnich zaszły jakiekolwiek zmiany (czy to w ilości, czy też w wysokości wkładek), lub które tych spisów wcale nie nadesłały, raczą je nadesłać do końca bieżącego miesiąca najdalej; inaczej bowiem repartycja procentu (w pozycji 6. programu bliżej umówiona), nie dałaby się obliczyć z przynależną ścisłością.

Podaje wreszcie komitet do wiadomości: a) iż dla pozyskania ulżeń na kolejach tak dla delegatów, jako też dla członków, chcących przybyć na zgromadzenie, poczyni komitet jak zwykle kroki odpowiednie — a o skutku swych usiłowań zawiadomić w swoim czasie nie omieszka; b) iż trybem praktykowanym u innych Towarzystw, odbędzie się podczas walnego zgromadzenia uczta wspólna; c) iż w zgromadzeniach Rady ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa, a to w sprawach §. 26. statutu od lit. a) do lit. n) bliżej omówionych, z głosem doradczym, we wszystkich zaś innych sprawach, z głosem stanowczym.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów d. 18. stycznia 1875.

A. Sapieha, wiceprezes. J. Greliński, sekretarz.

Lwów, d. 25. stycznia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała zł. 7—8, poślednia żółta 7·75—7·80, średnia 7—7·50. Żyto 160 fnt. najlepsze zł. 5—5·75, średnie 5—5·60. Jęczmień 140 ft. dla browarów 4·75 - 5·75, opasowy 4·85. Owies 3·50—4. Kukurudza 170 ft. 6·25—6·75. Proso 180 ft. —. Groch 180 ft. kuchenny 5·50—8·50, na opas 5—7 zł. Fasola biała zł. 9·50—9·75, pstra 6·75—7·25. Koniczyna 180 ft. bardzo pożądana przednia 30—50, średnia 30 do 44, poślednia 25—35 zł. Anyż płaski 11·50—11·75. Kminek zł. 16—16·50. Rzepak zimowy 150 ft. zł. 9·50, letni 8—8·25 zł. Lnianka złr. 7·50—7·75. Nasienie lniane 150 ft. 9—9·25. Nasienie konopne zł. 6. Potaż 100 ft. 9·50—15 zł. Handel mdły. Miód 100 ft. pożądany zł. 23—28.

Okowita 80° Tralles 41 miar, gotowa złr. 11·50—11·75.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar. z umową na luty-maj 12·75 do 12·50, na luty-sierpień 13—13·25, na maj-sierpień 13·50—13·75.

Nowy Sącz, dnia 22. stycznia. *(Kores. Dz. Polsk.)* Ceny zboża na targu dzisiejszym były następujące: korzec pszenicy od 8·50—9 złr.; korzec żyta od 6·50—7; korzec jęczmienia od złr. 5.80—6.50; korzec owsa od 3·20—3·50 złr.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 87 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem 88 złr. 90 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Rada państwa.

Izba deputowanych obradowała d. 23go b. m. nad petycją przemysłowców żelaza i po dłuższych rozprawach przyjęła wniosek wydziału petycyjnego, aby zawezwać rząd do przedłożenia z największym pospiechem programu kolei żelaznych. Bonda interpelował rząd o uprowadzenie z Dubrownika (Raguza) obywateli austrjackich przez poddanych tureckich.

Następne posiedzenie Izby poselskiej w poniedziałek.

Równocześnie w sobotę obradowała izba panów, i załatwiła w specjalnej rozprawie ustawę o trybunale administracyjnym, liczącą 52 paragrafów. Ustawę przyjęto także w 3. czytaniu, a potem przyjęto bez dyskusji konwencję konzularną z Włochami. Najbliższe posiedzenie Izby panów w poniedziałek.

Komisja budżetowa Izby deputowanych w Radzie państwa obradowała nad kilku przedłożeniami rządowemi. Dep. dr. Wegscheider zdawał sprawę o projekcie ustawy odnoszącej się do użycia obligacyj pożyczki miasta Wiednia, jako papierów pupilarnych. Ustawę tę przyjęto. Dalej obradowano nad projektami ustaw, które mają znaczenie lokalne, a w końcu dep. Gniewosz zdawał sprawę o ustawie upoważniającej rząd do odroczenia terminu spłaty zaliczek bezprocentowych, udzielonych ze skarbu państwa na zasadzie ustawy z 10. czerwca 1872 r. Projekt ten przyjęto na wniosek referenta bez zmiany.

W komisji do ustawy giełdowej, którą już jak wiadomo Izba panów uchwaliła, obradowano nad tym przedmiotem; przyjęto §§. 2, 3 i 4 z pewnemi zmianami.

Z powodu wniosku dep. Heilsberga co do rozszerzenia postępowania w sprawach drobiazgowych aż do 50 złr., zawezwał minister sprawiedliwości wszystkie Izby adwokatów, ażeby w tej mierze dały swoją opinję, tudzież, ażeby orzekły, czy postępowania ostrzegawczego nie należałoby rozszerzyć aż do kwoty 500 złr., a terminu egzekucyjnego z 6 miesięcy na 1 rok? Wydział styryjskiej Izby adwokatów nadesłał już opinję, ale ujemną, ponieważ tak postępowanie w sprawach drobiazgowych, jako też postępowanie ostrzegawcze obowiązują dopiero od 15 miesięcy, a ciągła zmiana ustaw nie jest stosowną i korzystną.

Ostatnie wiadomości.

Dziś przed trybunałem wiedeńskim ma się odbyć tylko jedno posiedzenie, i mają być przesłuchani Borkowski i Giskra. Sapieha zapewne dopiero jutro przyjdzie przed kratki, zamykając poczet radców zawiadowczych.

P. Oktaw Pietruski wrócił już wczoraj do Lwowa.

Kolej Karola Ludwika ma wypłacić za rok 1874 po 19 gld. dywidendy od akcji.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 21. stycznia (godz. 11·55 zrana.) (Proces Offenheima). Giskra zeznaje, że na wniosek Sapiehy wstąpił w r. 1867 do verwaltungsratu; zostawszy ministrem wystąpił. Wybrany na nowo r. 1870 zrezygnował w r. 1872, na wiadomość, że rząd zamierza wytoczyć proces. Występując z Rady zawiadowczej 1868 r. nic zastrzegał sobie wstąpienia ponownego.

Świadek znał treść kontraktu budowy z Brasseyem i nie miał żadnych wątpliwości przeciwko stypulowanej wypłacie 190.000 ftw., ponieważ wiedział, że przy założycielstwie są olbrzymie wydatki wstępne, a uważał to za rzecz bardzo prostą, jeżeli koncesjonarjusze otrzymali wynagrodzenie. Rozprawa trwa dalej.

Peszt 25. stycznia. Na wieczornem posiedzeniu deakistów przedłożył Ghiczy znane exposé finansowe, objaśniając, że rząd w każdym razie myśli pokryć deficyt 13-proc. podwyższeniem podatków. Zsedenyi wnosi, żeby odesłać budżet do wydziału finansowego, celem zaprowadzenia większych oszczędności. Sennyey oświadczył się w ogóle za budżetem, a ma tylko w pełnej Izbie uczynić niektóre zarzuty przeciw polityce finansowej rządu. Prezydent ministrów oświadcza ponownie, że rząd obstaje przy żądaniu uchwalenia wniosków podatkowych. Sennyey i Uermenyi zapewniają, iż nie mają na myśli zrobić w parlamencie niespodziewany przeciw projektom zamach. Po trzygodzinnej rozprawie wzięto projekt wydziału finansowego za podstawę specjalnych obrad, odrzucając wniosek Zsedenyego.

Rzym 25. stycznia. Garibaldi przybył do Rzymu. Reprezentacja miasta i ludność przyjęła go uroczyście. W mieście spokój zupełny.

Paryż 25. stycznia. Książę Padwy, bonapartysta, wystąpił jako kandydat w departamencie Seine et Oise.

Madryt 25. stycznia. Książę Sevilli przystąpił do sprawy Alfonsa. Dekret królewski przywraca order Hidalgo, i składanie przysięgi przez prekonizowanych prałatów. Zarządza odnowienie rad generalnych, których prezydentów i merów rząd będzie mianować.

Wiedeń, d. 25. stycznia, 10 godz. 38 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	49·25	Akcje kolei Karola-Lud.	236 50
„ Kredytowe	223 75	„ „ Południowej	1[illegible]9 25
„ Anglo-Austr.-B.	129·—	Baubank	24·—
„ Unionsbanku	101·—	Vereinsbank	44·—

Usposobienie: mdłe.

Telegraficzny kurs wiedeński.

Wiedeń, d. 23. stycznia, 2 godz. 15 min.

Akcja Banku Fra.-Austr.	50·—	Wiener Bau-Gesellschaft	[illegible]
„ Węg. Kred.	201·25	„ Ungar. Ostbahn	[illegible]
„ Angl. Austr. B.	131·75	Galic. Indemnizacje	83·75
„ Związkowego B.	102·—	1864 Losy	13[illegible]—
„ Kolei Kar.-Ludw.	237·—	Franco-Hung.-Bank	— —
„ „ Północnej	192·50	Verkehrsbank-Actien	96·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	[illegible]
„ „ Południow.	129·50	Baubank-Actien	25·—
„ „ Alföldzkiej	130·—	Staatsbahn „	29[illegible] 50
„ „ Elżbiety	187·—	Bankvereins „	1[illegible]9 50
„ „ Lw.-Czern.	141·50	Wiener Bauverein	2[illegible] 50
„ „ Węg. Półn.	113·—	Hypoth.-Rentenbank	— —
„ Vereinsbank	44·—	Rosyjskie Banknoty	1 [illegible]4

Usposobienie: stałe.

Lwów, 23. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70·—	Akcje Banku kredytow.	[illegible]25·50
„ „ „ srebrze	75 45	Londyn	111 10
Losy pożyczki z r. 1860	111·50	Srebro	1[illegible]5 50
Akcje Banku wiedeńsk.	952·—	Napoleondor	8·90

Przyjechali do Lwowa od 24. do 25. stycznia.

Hotel Europejski. J. hr. de la Scala z Hnilicy, A. Ancen z Hamburga, F. Zieritz ze Stryja.

Hotel Angielski. T. Janowski z Cwitowy, W. Jełowicki z Chudyjowic, J. Karabanik z Arłamowskiej woli, M. Lewicki z Koninszek, W. Rylski z Uhryna, A. Trzeciak z Dąbrówki, T. Wasilewski z Sienkowa.

(Nadesłane.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam załączone pismo przyjąć do swego dziennika.

Artykuł pod tytułem „Trochę historji o środkach leczniczych“ (Un poco di storia sui rimedi) Matteis, mieści w sobie wiele nowego i interesownego, i powinien zrobić wrażenie nie tylko w kołach leczniczych, ale i u szerszej publiczności, a to tem więcej, że francuzka, angielska i włoska literatura tym przedmiotem się zajęła i w najpochlebniejszy sposób się wyraziła. Dr. Regard w Genewie, Dr. Acworth w Londynie, profesor Pascucci w Rzymie, których pisma w najlepsze zalecają, a przeważnie (Le guide pratique pour l'Emploi des Spécifiques du Comte Maltei par le Docteur Régard, deuzième Edition à Genève) nie omieszkują naukę tę uważać i to z całą słusznością za początek zmiany w dziedzinie leczenia.

Środkami Malteis uskuteczniono od dawna, bo od lat 15 w Rzymie w tamtejszych zakładach leczniczych św. Teresy, potem w Bolonji, w Neapolu i w innych stronach Włoch zadziwiające wyleczenia. Ta nowa materja medica zjednała sobie zasłużone uznanie i rozpowszechnienie nietylko u ogółu, ale nawet w najarystokratyczniejszych kołach Petersburga, Londynu, Paryża, Nowego Jorku, jakoteż w Szwajcarji i we Włoszech.

W ostatniej francusko-niemieckiej wojnie używano ten środek w niektórych oddziałach wojska pruskiego z nadzwyczajnym skutkiem tylko w Austro-Węgrzech są te środki prawie wcale nieznane, a w Niemczech zbyt mało.

Interesująca ta książeczka nie szuka wcale pustego rozgłosu — treść jej zbyt jest serjo, a dewiza tegoż nosi skromny tytuł: „doświadczaj i sądź sam“.

Myśl wszelka zrobienia reklamy lub dobrego interesu jest temu dziełku zupełnie obcą, gdyż środki jedynie prawdziwe wprost od wynalazcy dla całych Austro-Węgier tylko w aptece: Wien, Freiung 7, dostarczanemi być mogą — i nawet najuboższemu są przystępne, gdyż dzienna ilość spożywania tychże ledwie pół centa wynosi.

Z uszanowaniem

Hr. B i

Lwów, z Izby handlowej. dnia 23. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	23[illegible] —	236 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	142 50	140 50
Banku Hip. gal. po 200 zł.	232 —	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	86 25	85 50
„ „ 4% „	76 —	75 25
„ „ 5% „	86 25	85 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 50	89 75
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Krajowego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 75	90 —
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 90	83 60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	90 50	89 50
Losy miasta Krakowa	18 —	16 25
„ Stanisławowa	16 75	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
[illegible]nkówka	8 98	8 86
Pół imperjał moskiewski	9 04	8 91
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
„ „ papierowy	1 55	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 68
Srebro	106 50	105 25
Wiedeń, 22. stycznia.		
5% wiedn. dług państ. bank.	70 10	70 —
„ „ „ srebr.	75 50	75 40
5% Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	7[illegible]	77 75
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińskie	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	78	75 70
Węgierska pożyczka kolej. (po 200 franków) 120 zł.	99 —	98 75
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	94 75	94 60
galicyjskie	74 50	74 25
„	85 75	85 25
Galic. zakł. kred. włośc.	98 25	97 75
węgierskie listy	86 75	86 50
Zakładu kredyt. austr.	97 —	98 —
[illegible] 120 zł.	125 50	125 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	276 —	272 —
„ „ „ 1854	104 —	103 50
„ „ „ 1860	111 75	111 50
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	114 50	114 20
Losy pożyczki z roku 1864	138 —	137 50
„ prem. pożyczki węg.	82 75	82 25
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ „ Klary	27 50	26 50
„ hr. St-Gencis	27 —	26 50
„ miasta Budy	26 50	25 50
„ księcia Windischgrätz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 franków	53 —	52 50
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	944 —	942 —
Zakładu kredytowego	225 —	224 75
Żeglugi parowej na Dunaju	442 —	440 —
Kolei północnej Ferdynanda	1930	1925
„ rządowej fr. a.	294 —	293 50
„ zachodniej e. Elżbiety	187 50	187 —
„ Południowej	128 25	128 —
„ Galicyjskiej	236 75	236 25
„ Czerniowieckiej	142 —	141 50
„ Albrechta	78 50	78 —
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	113 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	[illegible]	[illegible]
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131 —	130
„ Koszycko-Bogumił.	131 —	130 —
„ Siedmiogrodzkiej	131 50	130 50
„ Cisańskiej	187 75	187 25
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	55 —
„ austrack. półn.-zach.	146 50	146 —
„ Franciszka-Józefa	180 —	179 —
Banku anglo-austrjackiego	129 75	129 25
„ anglo-węgierskiego	21 25	21 —
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	200 50	99 50
Banku franko-austrjackiego	50 —	49 75
„ franc.-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i [illegible] w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 50	64 25
„ austriac. związkowego	44 50	43 50
„ dla obrotu ogólnego	96 50	96 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	96 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 50	86 —
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 50
Emisja z roku 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
Emisja z roku 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	109 10	108 60
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 25	95 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	92 —	91 75
„ „ „ w srebrz. 5%	105 05	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	92 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 75	96 50
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisja II-ga	101 —	100 —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 50	79 50
„ ks. Rudolfa [illegible] w srebrze 5% za 100 złr.	93 75	93 25
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 91
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 65
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.